

Prof. Tomasz Żyro

Uniwersytet Warszawski

Recenzja pracy doktorskiej

P. mgr Barbary Schabowskiej pt. *Twórczość i działalność Edwarda Saïda. Biografia polityczna*

***Układ pracy***

Dysertacja doktorska P. mgr Barbary Schabowskiej, napisana pod kierunkiem naukowym P. dra hab. Piotra Rozwadowskiego, profesora SAN, składa się ze Wstępu, 5 rozdziałów, Wstępu i Zakończenia oraz Bibliografii. Dołączony został Wykaz Map, a także dwa Aneksy.

***Materia pracy***

Przedmiotem rozprawy doktorskiej P. mgr Barbary Schabowskiej jest Edward Saïd, intelektualista amerykańsko-arabski, znany nie tylko z dokonań naukowych, ale także z zaangażowania w sprawy publiczne, a szczególnie obrony praw Palestyńczyków. Wprawdzie rozprawa nosi podtytuł *Biografia polityczna*, to jednak znacznie wykracza poza kwestie polityczne. Poza materiałem czysto biograficznym, znaczącą część pracy zajmują dokonania akademickie prof. Saïda.

***a. uwagi ogólne***

Autorka dysertacji śledzi koleje życia, twórczości i działalności politycznej profesora Edwarda Saïda z dużą sumiennością. Ta skrupulatność w tworzeniu jego biografii zasługuje na duże uznanie. Niemniej jednak chciałbym (także samej Autorce) poddać pod rozmyśl kilka problemów natury ogólnej i szczegółowej. Taka jest skądinąd rola recenzenta: w recenzji pokusić się o krytyczną analizę rozprawy, ocenę czasami wręcz mozolnego trudu, jaki towarzyszy tworzeniu dzieła naukowego.

Biografia, przyjmującej różne formy - od popularyzującej do naukowej - ma swoje wewnętrzne prawa, które stanowią o wyjątkowości tego rodzaju narracji.. W tym przypadku mamy do czynienia z rozprawą doktorską, która opowiada o losach Edwarda Saïda jednego z bardziej znanych intelektualistów arabskich, choć nauczających głównie w USA. P. mgr Schabowska zdecydowała się na swoistą narrację naukową, w której życie Saïda i jego rozwój intelektualny objaśnia jego decyzję, aby zaangażować się w sprawy publiczne. W ten sposób niejako wspiera stwierdzenie Stanisława Brzozowskiego, że nie ma ważniejszej formy wypowiedzi aniżeli biografia. Jest oczywiste, że tego rodzaju wypowiedź naukowa tworzy określoną sytuację epistemiczną. Jeśli Saïd zostaje uznany za intelektualistę zaangażowanego (zgodnie zresztą z jego samego rozumieniem roli intelektualisty), oznacza to nic innego, jak opowiedzenie się za pewną postawą badawczą, w której idee są albo „w służbie” aktywności publicznej, albo wręcz wobec niej wtórne. Spuścizna intelektualna jest o tyle ważka, o ile objaśnia formy zaangażowania w sprawy polityczne. A zatem biografia polityczna nie jest rozprawą z zakresu historii idei. W dalszym wywodzie zamierzam wykazać, że taki typ narracji naukowej niesie jednak określone wyzwania heurystyczne.

Oczywiste jest, że poza znajomością biegu życia bohatera, niezbędnym elementem warsztatu biografisty jest wydobywanie cech charakterystycznych osoby analizowanej, a przy tym znajomość kontekstu społecznego i historycznego. I wreszcie, orientacja w problemach, które fascynują bohatera biografii. W tym względzie Saïd ułatwił zadanie badaczom, pisząc pod koniec swojego życia autobiografię. Trzeba jednak pamiętać, że jest ona tyleż próbą przybliżenia i wyjaśnienia dokonywanych przez siebie wyborów (także intelektualnych), co świadomą autokreacją. Toteż przyjrzenie się etapom dojrzewania Saïda wymaga nie tylko wrażliwości psychologicznej, ale także postawy krytycznej.

Nadto, jego życie było wprzęgnięte w historię, w burzliwe dwudziestowieczne dzieje Bliskiego Wschodu. Mozaika społeczna tamtego regionu jest wyjątkowo skomplikowana, do tego należy dodać różnice religijne i kulturowe, wpływ polityki międzynarodowej (w tym geopolityczne determinanty). Zrozumienie powikłanych losów ludzi i instytucji politycznych wymaga więc wiedzy historycznej, politologicznej, ale też znajomości historii idei.

Mamy bowiem do czynienia z bogatą twórczością naukową i publicystyczną oraz aktywnością publiczną Saïda, który miał szczęście być uczestnikiem (lub – z innej perspektywy – ofiarą) zawirowań, które przyniósł ferment intelektualny kwestionujący dziedzictwo nowoczesności (w dużej mierze utożsamionej z Zachodem). Niebagatelną w tym rolę odgrywali nowej fali teoretycy literatury. Saïd dobrze odnalazł się w tym środowisku podważającym liberalny konsensus. Taki był *esprit* tamtych czasów, którego animatorzy stworzyli pewien kanon dyskursu, także akademickiego. Niedługo potem stał się w dyskursie naukowym głównym nurtem refleksji. Paradoks polega na tym, że myślicielowi głównego nurtu, jakim był wówczas Saïd, intelektualna uczciwość nie pozwoliła bezkrytycznie zaakceptować wielu ustaleń prowadzących ostatecznie do skonstruowania pewnego typu zeświecczonej wiary, znanej jako ideologia Nowej Lewicy. Rosnący krytycyzm wobec np. postulatów poststrukturalistów wynikał tyleż z serio potraktowanego nakazu myślenia krytycznego, nieustalonego statusu imigranta, co z narastającego zaangażowania w sprawę

palestyńską. Zdanie sprawozdania z tych uwikłań intelektualnych, kulturowych i politycznych stawia wiele wyzwań przed badaczem.

Zadanie – jak widać – nie jest proste. I nie może sprowadzić się do prostej relacji o losach Edwarda Saïda. Biograf jest postawiony przed taką sytuacją poznawczą, gdzie musi się poruszać w gęstwinie wydarzeń, idei, konfliktów. Jest to prawdziwe wyzwanie badawcze. Wymaga wiedzy z wielu obszarów nauk humanistycznych (dzisiejsi biurokraci rozgraniczyli je od nauk społecznych). Recenzja ta ma zatem na celu ustalenie w jakiej mierze P. mgr Barbara Schabowska poradziła sobie z tym wyzwaniem. W swojej recenzji, z konieczności dość lakonicznej, zajmę się wskazaniem kilku tylko podstawowych problemów ogólnych, niektórych problemów szczegółowych. Do tych spostrzeżeń dołączam także uwagi natury formalnej.

Podstawowy problem dotyczy sposobu przedstawienia osoby Edwarda Saïda. Autor dysertacji doktorskiej ma prawo wybrać formułę prezentacji narracyjnej. Jednak zarazem być świadomym ograniczeń. Pierwsze i podstawowe dotyczy przedstawienia określonej problematyki. O ile opowiadanie sprawdza się przy relacjonowaniu biegu życia Saïda, traci swoją moc heurystyczną w dwóch istotnych momentach. Pierwszy następuje wówczas, kiedy niezbędne staje się objaśnienie kontekstu społecznego, kulturowego czy politycznego. Autorka słusznie zakłada, że zrozumieć rozwój świadomości politycznej Saïda można dzięki przywołaniu idei państwa narodowego oraz problemu nacjonalizmu (nacjonalizmu arabskiego i wreszcie palestyńskiego. Jednak stwierdzenie, zawarte na s. 73, że „idee państwa narodowego oraz obywatelstwa do świat arabskiego przynieśli wraz ze sobą chrześcijańscy misjonarze” jest już znacznym uproszczeniem. Dlaczego chrześcijańskie elity na Bliskim Wschodzie były naturalnymi promotorami nacjonalizmu arabskiego, Autorka już nie wyjaśnia. Podobnie, jak nie wyjaśnia związku pomiędzy ideą państwa narodowego a nacjonalizmem arabskim. Kilka stron wcześniej te kwestie kwituje uwagą, że nacjonalizm palestyński powstaje w obozach uchodźczych (s. 64). Doprawdy, problem nacjonalizmu, w tym nacjonalizmu arabskiego, jak pokazuje chociażby bardzo instruktażowy artykuł Patrizii Manduchi *Arab Nationalism(s)* („Oriente Moderno”, t. 97, 2017, nr. 1), jest daleko bardziej skomplikowany. Nie można objaśnić tak trudnego problemu przy pomocy podobnych uwag.

Biografia wymaga analizy kontekstu kulturowego, biografia polityczna nadto politycznego (a więc i uwikłań geopolitycznych czy biegu spraw międzynarodowych). I tutaj zaczynają się problemy. Nacjonalizm jest fenomenem tyleż kulturowym, co politycznym. Sprawa nacjonalizmu arabskiego, i na tym tle palestyńskiego, domaga się większej uwagi aniżeli tej, jaką poświęciła P. mgr Schabowska w swojej dysertacji. Począwszy od kwestii najbardziej ogólnej, której swoją rozprawę poświęcił Ernest Gellner: jaka jest relacja pomiędzy narodem a nacjonalizmem?, czy nacjonalizm konstytuuje naród? Uznanie, że Palestyńczycy są narodem, oznacza opowiedzenie się na rzecz stanowiska, które Jerzy Szacki nazywa „prymordialistycznym” bądź „esencjalistycznym”.

Zagadnienie narodu i nacjonalizmu jest wyjątkowo aktualne w Polsce, choćby ze względu na bardzo ciekawą socjologią narodu, która, ze względu na szczególną sytuację Polaków w epoce niewoli politycznej, powstaje już XIX wieku. Pytanie zasadnicze dotyczy

ustalenia czy narody są realnym bytem społecznym, a zatem czy są trwałym produktem obiektywnych i samorzutnych procesów dziejowych. Wówczas uwaga badaczy koncentruje się na historycznej genezie narodów. Z kolei „konstruktywiści” twierdzą, że narody nie są czymś realnym, obiektywnym i koniecznym. Narody są „konstruktem”, a więc bytem przygodnym i sztucznym. Jeśli są tworem nacjonalizmu, jak twierdzi Gellner, to istotną rolę odgrywają elity. Ich zadaniem jest „budzenie” świadomości. Inną kwestią jest to, na ile w ten sposób przejawia się prekonstruktywistyczna naiwność. Dlatego też Andrzej Walicki uważał, że główny spór toczy się między konstruktywistami a antykonstruktywistami, a nie między naturalistami a stanowiskiem historycznym (jak chce tego Szacki).

Równie ciekawa jest to kwestia w przypadku biografii Saida. We Wstępie do *Orientalizmu* przyjmuje jeszcze, że Wschód w istocie nie jest jedynie ideą albo kreacją bez odniesienia do rzeczywistości. Wedle niego to rozróżnienie jest zapisem władzy. Natomiast we Wprowadzeniu do *Representations of the Intellectual* stwierdza już, że “The construction of fictions like "East" and "West," to say nothing of racist essences like subject races, Orientals, Aryans, Negroes and the like, were what my books attempted to combat”. Tylko tak może świadomie opisywać Palestyńczyków jako “wspólnotę wyobrażoną”. Pouczające byłoby przywołanie książki Benedicta Andersona: na ile obrona Palestyńczyków jest efektem postawy konstruktywistycznej Saida, na ile szczerym przekonaniem, że Palestyńczycy to naród. Podobnie: istnieje różnica bytowa pomiędzy Palestyną – historycznym regionem - a zastosowaniem geografii wyobrazeniowej, która czyni z niej ziemię ojczystą Palestyńczyków. Jak wykazało studium Larry Woolfe’a *Inventing Eastern Europe* (jest już polskie tłumaczenie) problem jest niezwykle istotny. Said twierdził, że *Orientalizm* powstał z potrzeby ustalenia konsekwencji osobistej sytuacji bycia „orientalnym” w otoczeniu kultury zachodniej. Obrona sprawy palestyńskiej kładzie kres temu rozdzieleniu, ale za cenę nasilenia postawy krytycznej.

Niezbędna staje się analiza nacjonalizmu jako idei politycznej, a następnie jej instytucjonalizacja polityczna. A więc na przykład, jaki jest związek pomiędzy rosnącym rozczarowaniem OWP i osobą Yasira Arafata a stopniową utratą wpływu politycznego tej organizacji na społeczność palestyńską? Przekazu *Covering Islam* nie sposób zrozumieć bez rosnącej w znaczenie organizacji Hamas oraz postępującej dezintegracji politycznej Palestyńczyków. Daje się to przeanalizować, śledząc losy nacjonalizmu arabskiego aż do jego islamskiej wersji. Said, człowiek lewicy, głoszący na prawo i lewo korzyści z sekularyzmu, obawiał się rosnącej roli islamu w życiu politycznym Arabów, także w wymiarze lokalnym (narodowym). Idea *watan* udrapowana na sposób radykalnie religijny mogła wzbudzać jego duże zaniepokojenie.

Problem drugi dotyczy analiza spuścizny intelektualnej Edwarda Saida. Sprawozdanie o niej w formie narracji biograficznej nie pozwala ani na głębszą analizę, ani na wydobycie specyfiki myśli Saida. Opis nie może zastąpić syntezy, chronologia nie zastąpi synchronii. Tego typu problemy z zakresu badania idei wymagają nie tylko innej konwencji, ale także innych narzędzi badawczych, innego typu namysłu, innego warsztatu. Opis problemu nie dostarcza analizy pojęć, choć wielokrotnie krótkie P. mgr Schabowskiej uwagi trafiają w istotę rzeczy: np. kiedy punktuje wysiłki Saida, aby w różnych typach narracji wbrew

strukturalistom ocalić podmiot lub wówczas, kiedy przedstawia jego krytykę myślicieli postmodernistycznych próbujących „zastąpić wielkie narracje lokalnością i grami językowymi [...]” (s. 182). Takich krótkich a celnych wypowiedzi w dysertacji jest wiele. Niektóre jednak wymagają rozwinięcia, nawet kosztem objętości pracy.

Przedniej jakości jest krótka analiza problemu zaniku autorytetu w rozważaniach myślicieli postmodernistycznych. Podobnie, choć bardzo lakonicznie, wykazane są sprzeczności w poglądach Saida (kontestacja pozycji esencjalistycznych, kwestia narodu i tożsamości). Said usiłował przeciw wykreować przekonanie, że Palestyńczycy są autonomicznym bytem, który socjologia opatruje pojęciem „małego narodu”. Akceptował też jeden z typów nacjonalizmu palestyńskiego. Jak słusznie zauważa Autorka dysertacji, jego wezwanie do przyswojenia uniwersalnych wartości uwidacznia zastanawiającą sprzeczność w podtrzymywanym przez Saida antagonistycznym podziale świata na Zachód i Wschód. Podobnie, wieloraki opis ambiwalencji Saida wobec cywilizacji Zachodu jest mocną stroną rozprawy doktorskiej.

I znowu. Przywołana analiza Saida dotycząca znaczenia kultury w życiu społecznym (s. 156) zasługuje na uwagę. Podobnie, uwydatnienie znaczenia powieści w jego analizie imperializmu. P. mgr Schabowska psuje jednak efekt swojego wywodu, kiedy posuwa się do stwierdzenia, że „Ameryka dopiero po upadku kolonii Anglii i Francji [raczej – kolonii angielskich i francuskich – TŻ] ruszyła ich śladem” (s. 156). Jest to ewidentny błąd z zakresu historii politycznej.

Pojawia się jeszcze jeden problem dotyczący recepcji jego przemyśleń zarówno krytyczno-literackich, jak i politycznych. Oczywiście jest tak, że zabiegi, aby uczynić z Palestyńczyków wspólnotę wyobrażoną, muszą się spotkać z zarzutami postawy antyżydowskiej i stanąć wobec wielkiej maszyny propagandowej środowisk żydowskich, świetnie działającej w USA. Jednocześnie, choć jestem daleki od przypisywania mu postawy cynicznej w budowaniu swojej pozycji akademickiej („skłonnościami celebryckimi Saida Autorka dysertacji nie zajmuje się), warto zauważyć, że wpisał się w atmosferę intelektualną tamtej epoki, a zwłaszcza amerykańskich środowisk akademickich. Dopiero obrona praw Palestyńczyków uzmysłowiła mu potęgę klasy akademickiej; doświadczył osobiście, co znaczy przeciwstawienie się opiniom wiodącym na temat relacji żydowsko-palestyńskich.

Boleję, że Autorka dysertacji nie sięgnęła do pracy Johna Patricka Digginsa (w polskim tłumaczeniu *Iluzje pragmatyzmu*). Znakomita analiza Digginsa ukazuje różne poziomy zauroczenia amerykańskich umysłów ideami postmodernistycznymi; a nade wszystko konsekwencje tego zaszaczenia. Said niewątpliwie uczestniczył aktywnie w przyswajaniu europejskiej myśli poststrukturalistycznej, zaś admiracja dla teorii krytycznej doprowadziła go do radykalizmu politycznego. Paradoksalne jest to, że radykalizm polityczny pozwolił mu z czasem krytycznie wypowiedzieć się na temat myślicieli postmodernistycznych.

Te złożone związki pomiędzy ideą a praktyką polityczną wydają się wykraczać poza formułę biografii politycznej. Duża część rozprawy poświęcona jest spuściznie intelektualnej Edwarda Saida. Nic więc dziwnego, że Autorka, odwołując się do Arystotelesa, stosuje

rozdzielenie na *vita activa* i *vita contemplativa*.. Według Arystotelesa refleksja nad polityką jest częścią życia praktycznego. I w tym sensie mogę zrozumieć podtytuł „Biografia polityczna”: przemyślenia na temat cywilizacji Zachodu pozwoliły Saidowi przygotować grunt intelektualny pod działalność publiczną na rzecz Palestyńczyków.

Chyba nie wzbudzi wątpliwości stwierdzenie, że rozwój intelektualny Saida można powiązać ze środowiskiem, które dzisiaj zyskało nazwę klasy akademickiej; zwłaszcza ze względu na jej ideokratyczne uniesienie nad postępem, emancypacją, równością i różnorodnością. Nie ma co ukrywać, że status akademika jest w tym przypadku bardzo wygodny. Said przebywa i pracuje w miarę bezpiecznym otoczeniu, które zapewnia konformizm wobec progresywnych marzeń, a zarazem pozwala przyjąć postawę nonkonformisty. Dopiero obrona praw Palestyńczyków do samostanowienia narazi go na krytykę licznych zwolenników Izraela. Do tej pory mógł liczyć na akceptację ze strony mainstreamu akademickiego narzucającego narrację postmodernistyczną. Od pewnego momentu przyjmuje jednak postawę intelektualną outsidera. Said jest najbardziej interesujący jako osobistość publiczna, gdy doświadcza swoistego rozdwojenia pomiędzy formacją intelektualną, która kształtowała jego poglądy, a późniejszą postawą sprzeciwu. Jego wyrazem jest aktywność publiczna i polityczna: obrona sprawy Palestyńczyków, definiowanie roli intelektualisty, komentarze na temat sytuacji międzynarodowej. Czy oksymoron „łagodny radykał” - dziwna mieszanka krytyki i demistyfikacji Zachodu przy jednoczesnym zachwycie dla kultury zachodniej – oddaje jego skomplikowane ego? Said jest radykałem, który nie zatracił jasności widzenia i zdrowego rozsądku. Przejawia ewidentną niechęć do ideologii, klisz językowych, pojęć abstrakcyjnych, myślenia dogmatycznego, jednocześnie budując swój warsztat na myślicielach dogmatycznych – oto kolejny paradoks.

Said jest jednym z myślicieli, którzy przygotowują grunt pod znamienne przenikanie idei lewicowych do myśli liberalnej. A zarazem uosabia ciekawy wzór postmodernisty, który uważa się - oczywiście w kontekście amerykańskim - za kulturowego konserwatystę (choć zarazem wyraża sprzeciw wobec prób etykietowania poglądów). Uznawany jest za jednego z twórców teorii postkolonializmu, a przy tym wyraża nieustannie szacunek dla wielkiej literatury. Zadaniem myśliciela postmodernistycznego jest dekonstrukcja, Said wielokrotnie daje wyraz przekonaniu, że twórczość Turgeniewa, Flauberta, Conrada, Joyce’a składa się na tradycję kulturową Zachodu i całej ludzkości. Wydobyć ambiwalencji postawy Saida: z jednej strony krytyczna diagnoza efektów kolonializmu a z drugiej strony afirmacja dokonań Zachodu, nie jest sprawą prostą. W takim przypadku niuanse decydują o oddaniu rozterek wewnętrznych, sprzeczności, w jakie wikła się Said.

Te niekonsekwencje czynią zeń żywego człowieka: głosi pochwałę równości a zarazem widoczna jest jego niechęć do akcji afirmatywnej i politycznej poprawności; pochwałę różnorodności a przy tym wyraża sprzeciw wobec multikulturalizmu i grupowej tożsamości (feminizm, ruch gejowski). Cechuje go podejrzliwość wobec kultury masowej i to po lekturze takich autorów, jak Benjamin, Sartre, Fanon, Foucault, Gramsci. A przy tym zastanawiająca jest obojętność na wybryki polityczne swoich idoli intelektualnych i osobistych: Adorna, Sartre’a, Fanona, Foucaulta. (Szczególnie zastanawiająca jest droga intelektualna Jean Paul Sartre’a, która prowadzi go do zachwyty nad maoizmem.) Akceptuje

radykałnych myślicieli postmodernistycznych przy jednoczesnym odrzuceniu postawy pasywności, którą propagował Lyotard. Uznaje się go twórcę pojęcia „orientalizm” a zarazem wielokrotnie wyraża swoje uwielbienie dla *Weltliteratur*, którą w decydujący sposób tworzą przecież pisarze Zachodu. Jest antyesencjalistą utrzymującym, że istnieje kanon dzieł wielkich, humanistą, który śledzi zdradę klerków. Należy do czołowych popularyzatorów pojęcia „islamofobia” a zarazem jest zdeklarowanym zwolennikiem świeckości. Z tych sprzeczności wyłania się sylwetka Saïda. Jego sytuacja osobista rzutuje na miejsce intelektualisty; z poczucia wykorzenia rodzi się bunt. Saïd uosabia „człowieka zbuntowanego” Camusa. Poszukiwanie własnej tożsamości nie jest rozdzielne od prób kreowania własnej osobowości. Takie sprzeczności są rozbijające, a przez to pisanie biografii jeszcze bardziej utrudnione.

W pewnym momencie Saïd zarzuca dyskurs krytyczny, poszukując własnego wyrazu dla buntu osobistego. Saïd zaczyna żyć życiem człowieka zrewoltowanego, który ma misję ukazania różnych form opresji. Radykalizacja postawy poznawczej idzie w parze z radykalizacją polityczną. Wydaje się, że momentem przełomowym są tajne układy w Oslo. Opinia wyrażona w „Gaurdianie” (*The Lost Liberation*, 9 wrzesień 1993) pokazuje wyraźnie, że jego drogi z reprezentantami sprawy palestyńskiej się rozchodzą. Trudno, zresztą, byłoby pogodzić Palestyńczyków jako wspólnotę wyobrażoną (złączoną dążeniem do samoidentyfikacji) a walkami frakcyjnymi w obrębie diaspory palestyńskiej. Wyobrażona ojczyzna Palestyńczyków całkowicie rozmięła się z rozstrzygnięciami terytorialnymi. Saïd dołącza do wielkiej grupy intelektualistów zauroczonych przemocą polityczną. Uważa, że Gramsciego należy czytać literalnie. A przy tym Saïd wypowiada się negatywnie na temat młodzieżowej kontrkultury.

Autobiografia, którą Saïd postanawia napisać po zdiagnozowanej białaczce, ukazuje szczególnie wyraziście jego kłopoty z tożsamością. Wyobcowanie jako stan egzystencjalny oznacza także wyobcowanie w języku, stąd konsekwentna walka Saïda ze stereotypami czy kliszami językowymi, ideologiami, krytyka „sztywnego” myślenia, obnażanie społecznych uwikłań człowieka współczesnego i różnych fałszywych przynależności.

Te osobiste poszukiwania, wynikające z poczucia wykorzenia, sprawiają, że Saïd opowiada się za tożsamością palestyńską. Palestyńczycy stają się dla niego wspólnotą wyobrażoną, której ważnym członkiem jest sam Edward Saïd. Jest to wybór nie tylko egzystencjalny, ale także intelektualny. Dla intelektualisty konsekwentnie używającego metody krytycznej sprawa palestyńska znakomicie pobudza postawę krytyczną. Palestyna dzięki geografii kreacyjnej staje się pełnoprawną ojczyzną Palestyńczyków, których prawa do ziemi zdają się być niepodważalne. Jednak, o ile wyobraźnia pozwala na przewyciężenie wielu sprzeczności, to rzeczywistość okazuje się istotną przeszkodą. Radykalizujący się politycznie Saïd musi odnaleźć się w gąszczu wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Opis tej sytuacji z perspektywy politycznej, kulturowej i społecznej wymaga dogłębnej znajomości historii tych ziem. A nadto, dobrej znajomości uwikłań geopolitycznych oraz sytuacji międzynarodowej. W tej dysertacji tło międzynarodowe potraktowane zostało zbyt ogólnikowo. Wystarczy sięgnąć do tekstów publikowanych w „Journal of Palestine Studies”,

aby uzmysłwić sobie chociażby rolę ZSRR, a potem Federacji Rosyjskiej, w rozgrywaniu sprawy palestyńskiej.

Rozpisuję się na temat tych ambiwalencji, sprzeczności, paradoksów obecnych w życiu Saida, aby podkreślić, jak skomplikowane zadanie miała przed sobą P. mgr Schabowska. Środki, jakie dostarcza biografia polityczna, często nie wystarczają, aby oddać debaty intelektualne, kontekst kulturowy, zjawiska z zakresu socjologii polityki, meandry polityki międzynarodowej w regionie Bliskiego Wschodu.

### ***b. uwagi szczegółowe***

P. mgr Schabowska słusznie wskazuje, że dla Saida szczególnie istotny jest problem rozróżnienia źródła od początku. Jeśli jednak ta dystynkcja staje się tak ważką w formowaniu się metody krytycznej Saida, to warto pokusić się szersze zarysowanie problemu. To nie tylko Giambattista Vico inspiruje Saida. Daleko ważniejsze stają się wykłady amerykańskie Michela Foucault. W jednym z nich problem ten wyklada w sposób - jak na niego - zaskakująco klarowny (mamy zresztą do czynienia także z polskim przekładem tego wykładu). Byłoby też rzeczą interesującą ustalić, na ile rozważania Hannah Arendt dotyczące problemu początku w wyłanianiu się porządku nowoczesności, mają wpływ na myślenie Saida (zwłaszcza jej prace *O rewolucji* oraz *Wola*). Autorka dysertacji wspomina wprawdzie o Hannah Arendt, lecz przy innej okazji. Te inspiracje są rozleglejsze. Wydaje się, że to za jej sprawą *vita contemplativa* może być odczytana jako aktywność naukowa. Ewidentne są pokrewieństwa pomiędzy rozważaniami Arendt na temat kondycji Żyda jako pariasa a sposobem opisanym przez Saida sytuacji egzystencjalnej Palestyńczyków. Warto także sprawdzić czy termin „światowość” (*worldiness*), aby podkreślić całkowity brak transcendencji w świecie społecznym, nie jest świadomie zapożyczony od Arendt.

Niepokojące jest to, że w wielu miejscach P. mgr Schabowska prowadzi długą narrację w oparciu o jedno źródło, uznając je za tekst autorytatywny. Zadaniem piszącego pracę naukową jest konfrontować wywody, sądy, ustalenia, a zwłaszcza opinie dotyczące osoby Saida, jak i ustalić powody, motywy jego aktywności zaangażowanej. Nieustanne powoływanie się na ustalenia Terry Brennana czy Valerie Kennedy sprawia, że sylwetka Saida staje się jednowymiarowa. Nie bardzo wiadomo co jest wynikiem przemyśleń samej Autorki dysertacji: czy np. stwierdzenie, że Saida nie można podejrzewać o utopijność (s. 185) jest Jej ustaleniem, czy też sądem zapożyczonym, z którym się po prostu zgadza? Nie dowiadujemy się, niestety, dlaczego opis kondycji Palestyńczyków ma kojarzyć się z utopią. Utopia jest dla Autorki biografii pewnym gatunkiem refleksji (także politycznej) czy też opisem stanu doskonałego? Intelektualista zaangażowany ma skłonność do budowania światów alternatywnych. Jak jest w przypadku Saida?

## *Uchybienia formalne*

Niestety praca zawiera dużo błędów językowych. Dotyczy to np. takich nazwisk jak Reagan, Conrad, Geertz czy Foucault. Warto pamiętać, że słowo „unikalny”, mimo że wszechobecne w reklamach różnych produktów (zwłaszcza farmaceutycznych), jest kalką z języka rosyjskiego. W języku polskim - ewentualnie - tworzy się określenie od przymiotnika łacińskiego „unicus”; a więc: coś może być unikatowe. Najbardziej jednak irytujący jest sposób używania spójnika „niemniej”. Wyraz ten przecież uwydatnia, że coś ma miejsce, wbrew temu, na co oczekiwano. Natomiast wyraz ten pisany rozłącznie jako „nie mniej” odnosi się do ustalenia pewnego minimum. Autorka nie mniej niż kilkanaście razy popełnia ten błąd językowy, pisząc spójnik „niemniej” rozdzielnie.

Osobny problem stanowi nieporadność językowa, która prowadzi często do uwag infantylnych lub wręcz niezrozumiałych. Oto kilka przykładów z jednego tylko rozdziału. „Wszystkie te pomysły, co mógł dostrzegać Said, były z grubsza analogiczne do ideologii Malika, który wierzył, że libańscy chrześcijanie ocalą świat przez islamską hordą” (s. 92). Na kolejnej stronie czytamy: „Dyskusje na ten temat blokowali [tu cytat przywołany przez Saida – TŻ] „przeciwni wojnie aktywiści oraz zwolennicy Martina Luthera Kinga”, zwracając uwagę opinii publicznej w inne strony”; „Palestynę opowiedział też pod płaszczykiem historii swojego dzieciństwa w pamiętniku *Out of Place*” (s. 177). Jest to niezręczna metafora. Na dodatek Autorka myli dwa rodzaje wypowiedzi: pamiętnik i autobiografię. Niestety, te przykłady można mnożyć. Dwie strony dalej czytamy: „Said uznawał zmysł krytyczny za podstawę nie tylko badań literackich, ale istotny element życia społecznego. Zależało mu na wspieraniu świeckiego krytycyzmu”.

Podobnie, podaję tylko kilka przykładów błędów logicznych oraz błędów wywodu i argumentacji (wskazuję te występujące nieomal obok siebie). Oto na s. 89 znajdujemy takie stwierdzenie: „Arogancja Malika wobec islamu, mimo deklarowanego zrozumienia centralnej roli, jaką odgrywał w świecie arabskim, połączona z peanami o wyższości kultury europejskiej, spowodowały, że Said dystansował się od Europy oraz od ruchów antykomunistycznych, w każdej ich formie”. Kilka stron później: „Styl pisarski Swifta podkreślał różnicę pomiędzy tekstem a mową, a ta dychotomia była jednym ze stałych zainteresowań Saida” (s. 94).

Dychotomia to podział na dwie części wzajemnie się wykluczające i uzupełniające do całości. Różnica w metafizyce (*distinctio*) to relacja odmienności pomiędzy przedmiotami, wyróżnia się różnicę pojęciową i rzeczową; w logice (*differentia*) jest to cecha przedmiotu porównywalnego z innym, który tej cechy nie posiada. Mówi się wówczas o różnicy ilościowej bądź jakościowej. Jak wiadomo Jacques Derrida, deklaratywnie filozof antymetafizyczny, tworzy nowe pojęcie *différance*, odróżniające je od *differentia*. W ten sposób zaznacza, że zmienia pojęcie różnicy stosowane przez strukturalistów takich, jak Ferdinand Saussure (znaczenie językowych zależy od różnicy pomiędzy terminami w obrębie większej całości językowej, zależnej od kontekstu społecznego). Teoria „różnicy” odwołuje się do czegoś, co nadaje znaczenie.

Derrida uważał, że język jest złożony z jednostek, które nie zawierają w sobie znaczenia. Tekst czy przekaz nie mają jednego znaczenia. Teoria „*différance*” podważa intencje autora tekstu, a tekst przez niego napisany może nieść wiele uzasadnionych interpretacji. W rezultacie jesteśmy zanurzeni w grach językowych. Ta nieznacząca gra słów prowadzi nie do rzeczywistości, lecz do innych słów, tworząc nieskończony ich przepływ, upowszechniający płynne znaczenia (*différance*). Derrida uważał, że niekonkluzywne słowa prowadzą nas w bezgłębny labirynt, w którym skazani jesteśmy wędrować bez celu. (Pomijam już stwierdzenie „styl pisarski podkreślał różnicę”, co jest ewidentną metonimią.)

I kolejne, wątpliwe pod względem logicznym stwierdzenie: „Syjoniści dążyli do podziału rzeczywistości na Żydów i nie-Żydów, rzeczywistości w każdym jej obszarze” (s. 112). Z kolei, na s. 215 napotykamy takie oto: „Orkiestra [projekt muzyczny Saida i Barenboima – TŻ] rzeczywiście pozornie rozwiązuje problem cierpienia i kreuje złudny obraz w umysłach Europejczyków oraz samych muzyków w niej grających”. Podane tutaj przykłady niestety nie wyczerpują uchybień językowych i wypowiedzi logicznie wadliwych.

### ***Bibliografia***

Istotne braki występują przy omawianiu wielu kwestii. Wątpliwości dotyczą doboru literatury w polu przedmiotowym nacjonalizmu, polityki międzynarodowej i geopolityki, dyskusji nad konstruktywizmem. Tutaj problem literatury przedmiotu dotyczącej nacjonalizmu potraktuję za emblematyczny. Wspominałem już o braku odniesień do tekstów Gellnera, Andersona czy polskich badaczy problemu narodu i nacjonalizmu. Wiele pożytku przyniosłoby wykorzystanie pracy Anthony Smitha *Chosen Peoples*.

Praca Petera Wiena *Arab Nationalism. The Politics of History and Culture in the Modern Middle East*, Routledge, London 2017 wydaje się niezbędna w zrozumieniu arabskiego nacjonalizmu. Za sprawą krótkiej biografii Fu'ada al-Khatiba można zrozumieć jego źródła. Opis lokalnych kontekstów w zróżnicowaniu form nacjonalizmu arabskiego przynosi zbiorowa praca *The origins of Arab nationalism* pod red. Rashida Khaldiego, Lisy Anderson, Muhammada Musliha i Reevy S.Simon (Columbia University Press, 1991). Przydatna w narysowaniu tła intelektualnego jest praca Alberta Houraniego, *Arabic thought in the Liberal Age, 1798-1939* (Cambridge University Press, 1983). Autorka odwołuje się wprawdzie do jednego z tekstów Houraniego, ale jest to tekst okolicznościowy. W wielu pracach na temat nacjonalizmu arabskiego pojawia się wątek wpływu, jaki ma sytuacja polityczna po upadku państwa otomańskiego.

Niezwykłe nośny poznawczo jest artykuł Helgi Baumgarten *The Three Faces/Phases of Palestinian Nationalism, 1948–2005*, zamieszczony w „Journal of Palestine Studies” (t. 34, nr 4, lato 2005). Podobnie, wcześniej opublikowany tam i zapowiadający późniejszą książkę, artykuł Muhammada Musliha pt. *Arab Politics and the Rise of Palestinian Nationalism* (t. 16, nr 4, lato 1987). Okazuje się, że ideologia ottomanizmu miała wielki wpływ na kształtowanie się nacjonalizmu arabskiego. Przy okazji: wielka szkoda, że P. mgr Schabowska nie

korzystała częściej z tego czasopisma, z całym jego bogactwem ustaleń dotyczących sytuacji Palestyńczyków, często wpisanych w kontekst arabski lub geopolityczny. Przywołanie artykułu omawiającego dorobek intelektualny Edwarda Saída to za mało. Polecam teksty poświęcone sytuacji geopolitycznej na Bliskim Wschodzie, jak i opisujące starcie mocarstw w tym ważkim geostrategicznie regionie.

### **Konkluzje**

Uwagi krytyczne nie mogą przesłonić zalet i znaczenia dysertacji P. mgr Schabowskiej. Praca jest poprawna pod względem treściowym. Czasami brakuje bardziej zniuansowanej narracji, jakiej można byłoby oczekiwać przy okazji zapisu dróg życiowych Edwarda Saída. Autorka pracy doktorskiej wyraźnie jednak wyraża przekonanie, że analiza jego dorobku intelektualnego jest wtórna wobec aktywności politycznej, i generalnie sfery polityki.

Należy podkreślić dużą skrupulatność i sumienność badawczą P. mgr Schabowskiej. Dzięki temu wysiłkowi intelektualnemu pamięć o Edwardzie Saídie, jego dokonaniach intelektualnych i aktywności publicznej, zostaje ocalona. A przy okazji tej biografii politycznej na nowo zostaje przywołany problem Palestyńczyków i Palestyny. Można więc rzec, że Autorka w pewien określony przez ramy dyskursu naukowego sposób realizuje testament polityczny samego Saída. Czyni to z dużą dozą pietyzmu i szacunku dla jego osoby.

Jednocześnie za sprawą samego bohatera biografii czytelnik może ponownie zastanowić się nad kwestiami, które pozostają zaskakująco aktualne. Sam Saíd dystansował się wobec studiów postkolonialnych, zżymał się na różne, dziwne użycia, jakie zrobiono z jego tez, choć mógł się spodziewać, że tak radykalna krytyka dorobku Zachodu będzie wyzwalała postawy jeszcze bardziej radykalne. Nie tutaj miejsce pisać o złym sumieniu różnych badaczy problemu kolonializmu i imperializmu. Ważniejszy problem pojawia się przy okazji narastających fal kultury potępienia i kasowania historii przy jednoczesnych dążeniach do rozbudzania poczucia winy, które różne grupy interesu wykorzystują do eskalowania psychologii, ale i polityki, wstępu.

W XXI wieku coraz bardziej aktualne są uwagi Saída na temat organizowania i manipulowania dyskursem publicznym, roli języka komunikacji społecznej, mechanizmów wytwarzania kłamstwa w sferze publicznej. A jednocześnie jego namysł na rolę i znaczeniem intelektualisty, człowieka bardziej z powołania niż zawodu, każe zapytać czy istnieją jeszcze ludzie lub środowiska gotowe bronić prawdy. A także, w duchu twórczości intelektualnej Saída, warto zadać jeszcze jedno pytanie: Gdzie we współczesnym świecie jest miejsce dla osób, które Tomasz Hobbes nazwał *custodis libertatis*?

Jakość wykonania tego testamentu politycznego i intelektualnego, jak wykazywałem, często budzi wątpliwości. Warto jednak podkreślić znaczenie tej sumiennej relacji o życiu, aktywności publicznej i spuściźnie intelektualnej Edwarda Saída, którą przedstawiła P. mgr Barbara Schabowska. Biografia jest wymagającym typem narracji. Niezbędna jest nie tylko znajomość postaci opisywanej, sprawnego poruszania się po dorobku intelektualnym (w tym

przypadku Saida), lecz także dużej znajomości zagadnień z zakresu psychologii, historii, socjologii. Natura tego gatunku wypowiedzi wymusza interdyscyplinarność i dobrą znajomość literatury fachowej z wielu dziedzin. Sądzę, że w samej Autorce dysertacji narastała ta świadomość wyzwań, różnych pułapek językowych i intelektualnych. Rezultatem całego procesu pisania dysertacji naukowej jest też poziom samoświadomości badacza. Mam nadzieję, że ten proces poznawania swoich możliwości znajdzie swój wyraz w opublikowanej biografii Edwarda Saida.

Mimo wszystkich tych wątpliwości, które są przecież elementem recenzji, uważam, że praca P. mgr Schabowskiej nie tylko przybliży sylwetkę Edwarda Saida, ale również wprowadza nas w zagmatwaną historię Bliskiego Wschodu. Można się spierać czy wady i uchybienia nie stanowią przeciwwagi dla zalet i wartości heurystycznej proponowanej przez tę biografię polityczną Edwarda Saida. Dysertacja uzmysławia, także w formie „małych historii” czy poprzez materiał ilustracyjny, jak zawiślana jest sytuacja polityczna na Bliskim Wschodzie. A ponadto, stawia wiele pytań odnośnie znaczenia teorii krytycznej w diagnozie kondycji cywilizacji Zachodu (ale i Wschodu), nośności poznawczej myślenia świeckiego. I wreszcie, roli intelektualisty w świecie współczesnym.

Stwierdzam, a podstawie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r., poz. 1688 ze zm.) z dnia 20 lipca 2018 oraz Rozporządzenia ministra Szkolnictwa Wyższego i Nauki z dnia 19 stycznia 2018 roku, że praca doktorska P. mgr Barbary Schabowskiej spełnia warunki pracy doktorskiej. Opowiadam się za tym, aby dopuścić Ją do dalszych etapów obrony tezy doktorskiej.

prof. dr hab. Tomasz Żyro